

tego nie dostrzega, w ogóle nie rozumie istoty myśli filozoficznej. Nie wie, na czym polega jej potęga.

Odpowiadając, w ogromnym skrócie, na postawione w tytule wypowiedzi pytanie, uważam, że misja filozofii na politechnice sprowadza się głównie do uświadomienia inżynierom szerokiej perspektywy świata społecznego, którego są częścią i przybliżania im takich kompetencji społecznych, które ułatwiają sprawne poruszanie się po tym świecie oraz szybkie reagowanie na jego wyzwania. Epoka globalizacji, określana na przykład jako „świat ryzyka” Ulricha Becka, ujawnia wyraźnie mankamenty takiego modelu edukacji technicznej, który jest ukierunkowany wyłącznie na kształcenie specjalistów w zakresie wąskich dziedzin wiedzy i technologii. Tacy specjaliści byli, są i na pewno będą w przyszłości potrzebni. Stanowią oni jednak stosunkowo małą grupę absolwentów politechniki. Zdecydowana większość z nich powinna dysponować szerokim wykształceniem ogólnym, którego integralną częścią jest dorobek myśli filozoficznej.

ISSN 1642-1248

Σ Ο Φ Ι Α Vol. 15 (2015)

DOI: 10.15584/sofia.2015.15.29

**Marek Bosak**

Uniwersytet Rzeszowski

## ***Philosophari necesse est, czyli uwagi o niezbędności filozoficznego namysłu***

*Philosophari necesse est, или замечания о необходимости философской рефлексии*

Leszek Kołakowski słusznie zauważa, że w znanym nam z doświadczenia świecie nie ma rzeczy wiecznych<sup>1</sup>. Wieczność, nie będąc udziałem galaktyk i gwiazd, nie będzie także prawdopodobnie odnosić się do człowieka i jego dzieł. W tym kontekście filozofia także nie jest zjawiskiem koniecznym ani wiecznym. Jej pojawienie się w konkretnym czasie i miejscu uświadamia nam,

---

<sup>1</sup> W pracy pt.: *Obecność mitu* autor stwierdza: „ogół wartości powołanych przez ludzi do życia, zmierza tedy ku nieobecności ostatecznej; innymi słowy, wysiłki nasze, choćby przedłużone w rzeczowych skutkach poza trwanie osobnicze, rozmywane są w całości przez rozkład fizycznego bytu, albowiem ani ludzkość nie jest wieczna, ani jej ziemia”. L. Kołakowski, *Obecność mitu*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1994, s. 9.

że ludzkość bez filozofii mogła funkcjonować, i że po ewentualnym zaniku tego sposobu myślenia prawdopodobnie będziemy mogli nadal, przynajmniej przez jakiś czas, trwać. Co zatem może oznaczać zawarta w tytule teza o niezbędności filozoficznego namysłu? Aby na to pytanie odpowiedzieć, należałoby wskazać przede wszystkim na to, czym filozofia jest i jaką rolę pełniła dotychczas w naszej kulturze. Inaczej mówiąc, musimy zapytać o to, co filozofii zawdzięczamy i jakie ewentualne straty czy zyski będą naszym udziałem w przypadku jej marginalizacji czy całkowitego odrzucenia.

Oczywiście, próba odpowiedzi na postawione wyżej pytanie – ze względu na wielość zawartych w nim problemów – musi zostać ograniczona do wskazania tylko najważniejszych w tym kontekście cech filozoficznego namysłu. Ponadto trzeba zauważyć, że wskazane tu cechy będą wyrazem przyjmowanego tu, aczkolwiek jednego z wielu możliwych sposobów ujmowania tej dziedziny.

Znakomita większość określeń filozofii dostępnych w literaturze przedmiotu odwołuje się do źródłosłowu pojęcia i wskazuje na Talesa z Miletu jako na tego, który jako pierwszy przekracza granicę między myśleniem mitycznym a racjonalnym (filozoficznym). Talesa nie uznajemy przecież za ojca filozofii z uwagi na to, że sformułował tezę, w myśl której to woda stanowi *arché* (zasadę) świata, ale z uwagi na sposób stawiania pytań i udzielania na nie odpowiedzi. Tales – jak sądzimy – jako pierwszy świadomie buduje racjonalną argumentację, uzasadniając uznanie jednego z żywiołów za *arché* nie przez odwołanie się do aurytetyw religijnych czy mitów, lecz wskazując na logiczne zależności między obserwowanymi zjawiskami<sup>2</sup>. Postawa taka prowadzi do kształtowania się odrębnej dziedziny kultury, w ramach której formułowane są opisy świata mające spełniać kryterium intersubiektywności i adekwatności (prawdziwości) wobec opisywanego fragmentu rzeczywistości. Takie pojmowanie filozofii odnajdziemy już w myśli najznamienitszych przedstawicieli starożytności: Sokratesa, Platona czy Arystotelesa i takie też pojmowanie zadań filozofii będzie prowadzić z czasem do wyodrębniania się z niej szeregu nauk szczegółowych. Cechy charakterystyczne dla filozoficznego sposobu myślenia nie wyczerpują się jednak w zbiorze powyżej wskazanym. Równie ważny będzie tu fakt, że – jak wskazuje Andrzej L. Zachariasz – myślenie filozoficzne to myślenie całościowe, myślenie, które nie poprzestaje na aspektowym ujęciu rzeczywistości, ograniczającym badanie czy poznanie do określonych jej własności np. fizycznych czy chemicznych. Będąc myśleniem całościowym, myślenie filozoficzne za cel stawia sobie ujęcie rzeczywistości w pojęciach ogólnych, podejmując próby defi-

---

<sup>2</sup> Jan Legowicz w myśli Talesa dostrzega „(...) zapoczątkowanie rozumienia i tłumaczenia świata przyrody przez nią samą i warunkujące ją prawidłowości. Pojęcie »wody« – pisze on – niezależnie od jego obciążenia mitologicznych (...) nabiera tu nowych treści opartych na obserwacji i racjonalnym jej interpretowaniu”. J. Legowicz, *Historia filozofii starożytnej Grecji i Rzymu*, PWN, Warszawa 1986, s. 25.

niowania zjawisk i rzeczy poprzez odpowiedź na pytanie „czym to, o co pytamy, jest”<sup>3</sup>. Ponadto, jak wskazuje przywołany powyżej filozof, myślenie filozoficzne to myślenie przekraczające, za każdym razem będące próbą sformułowania lepszego, to znaczy pełniejszego, lepiej uargumentowanego – w stosunku do poprzednich – wyjaśnienia poznawanej rzeczywistości. Co więcej, tak pojmowana filozofia jako jedyna z dziedzin teoretycznych (do których także zaliczyć należy nauki szczegółowe) jest przedmiotem swych własnych badań, eksplikuje i analizuje własne podstawy, poszukuje dla nich uzasadnienia oraz wskazuje na konsekwencje ich przyjęcia. Tym samym namysł filozoficzny, w porównaniu z innymi dziedzinami kultury, cechuje – jak można sądzić – największy stopień samoświadomości w odniesieniu do przyjmowanych w nim celów i stosowanych metod.

Charakteryzujący się zarysowanymi powyżej własnościami namysł filozoficzny przez szereg stuleci brał czynny udział w kształtowaniu kultury Europy. Prowadziło to do wypracowania i upowszechnienia się specyficznej postawy reprezentantów kultury europejskiej wobec świata. Postawy, w ramach której właściwą Grekom ciekawość poznawczą wspieraną przez krytyczne, racjonalne myślenie łączył zaczęto z odsłanianymi dzięki zdobywanej wiedzy możliwościami kształtowania świata i samego siebie. Zawarty w owej postawie element samoodniesienia, a tym samym i rozumienia siebie, stał się z czasem jednym z najważniejszych składników autowizerunku Europejczyków, autowizerunku – podkreślmy – w którym poznanie, a w dalszej kolejności także kształtowanie świata i swej jaźni zaczęto z czasem postrzegać nie tylko jako możliwość, ale wręcz jako obowiązek człowieka.

Wskazana powyżej postawa wypracowana na gruncie myślenia filozoficznego, „napędzanego” ideą transgresji zaowocowała rozwojem zarówno samej filozofii, jak i współtworzonej przez nią kultury. Najbardziej spektakularnym efektem owego rozwoju było wyodrębnienie się z filozofii nauk szczegółowych i, co za tym idzie, niespotykany wcześniej w dziejach postęp techniczny. Postęp ten doprowadził do uznania, iż to właśnie metoda naukowa, metoda, której skuteczność potwierdzają niezliczone sukcesy w świecie techniki, pozwoli nam na niezawodnie spełnienie żywionych od starożytności marzeń o poznaniu apodyktycznym. Poznanie naukowe zostało zatem uznane za wzorzec wszelkiego poznania, co jednocześnie prowadziło do zakwestionowania wartości poznawczej myślenia filozoficznego. W tym ostatnim zaczęto dostrzegać formę myślenia przednaukowego (August Comte), bądź myślenia, nazwijmy to „wtórnego”, które może najwyżej pełnić funkcję uogólniania wyników nauk szczegółowych. Filozofii tym samym została zaproponowana rola „kustosza” w wystawienniczym centrum nauki. Co więcej – pod koniec wieku XIX i w pierwszej połowie wieku XX – teoretyczny wymiar poznania filozoficznego został zakwestiono-

---

<sup>3</sup> Zob. A.L. Zachariasz, *Filozofia. Jej istota i funkcje*, Wyd. UMCS, Lublin 1994, s. 29. Zob. także *ibidem*, s. 25 i n.

wany przez tych myślicieli, którzy dostrzegali, że podejmowane przez naukę problemy stanowią tylko część ludzkiego świata. Przykładem może być tu Nietzsche, dla którego filozofia jest mitem nadającym owemu światu sens, oraz Dilthey, który w myśleniu filozoficznym widział światopogląd odpowiadający na zagadki życia.

Zarysowana tu sytuacja teoretyczna przygotowała „żyzny grunt”, na którym w drugiej połowie wieku XX i w pierwszych dekadach wieku XXI wzrosło i okrzepło przekonanie o teoretycznej jałowości i społecznej nieużyteczności myślenia filozoficznego (Richard Rorty). Przekonanie to, dodajmy, stało się na tyle powszechne i silne, że zdołało negatywnie wpłynąć na szkolne i uniwersyteckie programy nauczania, prowadząc do likwidacji bądź znacznego ograniczenia zajęć z filozofii.

Konsekwencje rozwoju filozoficznego namysłu nie sprowadzały się jednak tylko do destrukcji obrazu filozofii jako poznania teoretycznego. Przykładem mogą tu być wysiłki Edmunda Husserla, który w filozofii widział ściśłą naukę (*strenge Wissenschaft*), mającą wypełnić najbardziej rygorystyczne wymagania wiedzy teoretycznej. Wymagania te, dla Husserla tożsame w warunkami apodyktyczności wiedzy, okazały się – jak można sądzić – nie do zrealizowania. Ukazały one jednak, mówiąc słowami myśliciela z Moraw, „naiwność nauki” i tym samym prowadziły do rozbicia jej zabsolutyzowanego obrazu. Co więcej, fiasko absolutystycznych ambicji Husserla nie przekreśla w prezentowanym tu przekonaniu tej części jego programu, w którym ukazuje on filozofię jako depozytariusza rzeczywiście krytycznej postawy, postawy która w całości podporządkowana jest wyłącznie celom teoretycznym (prawdzie w jej klasycznym sformułowaniu) i która bazuje na znajomości własnych założeń i źródeł. Inaczej mówiąc, wbrew pierwotnym założeniom twórcy fenomenologii, nie musimy rzeczywistego krytycyzmu łączyć z absolutyzmem poznawczym, ani oczekiwać, że prawdziwie krytyczna postawa będzie musiała dysponować apodyktycznymi kryteriami wiedzy, co zawsze sprowadzałoby się *de facto* do absolutyzacji pewnych historycznie uwarunkowanych kryteriów. Możemy i powinniśmy natomiast od postawy takiej wymagać tego, że będzie ona uwzględniać osiągnięcia wiedzy teoretycznej z różnych dziedzin oraz stać na straży najlepszych dostępnych nam standardów prawomocności tej wiedzy – uświadamiając nam zarówno możliwe do osiągnięcia teoretyczne cele, jak i właściwe jej na chwilę obecną ograniczenia.

Patrząc z tej perspektywy, porzucenie filozoficznego, krytycznego myślenia na rzecz absolutyzowanej metody nauk szczegółowych, które próbuje się niejednokrotnie przedstawiać jako postęp, przypomina nieco dziecięcy zachwyt nowością, zdradzający jeszcze głęboką niedojrzałość, przypomina forsowanie tezy, w myśl której niepotrzebne nam słońce skoro wymyśliliśmy żarówki. Być może nauka w jej współczesnym wydaniu wcale nie jest ani jedynym możliwym dzieckiem filozofii, ani też dzieckiem „najpiękniejszym”, lecz aby się o tym

przekonać, nie możemy z tej ostatniej zrezygnować. Inaczej mówiąc, jeśli za wartość uznamy możliwość racjonalnego w najgłębszym sensie poznania i, co za tym idzie, kreowania swojego świata i swojego życia, to nie możemy pozwolić sobie na odrzucenie filozofii pojmowanej jako dziedzina, która ma wyznaczać i spełniać najwyższe teoretyczne standardy. Możliwość świadomego lub co najmniej coraz bardziej świadomego decydowania o sobie, będąca konsekwencją myślenia teoretycznego i stanowiąca jeden z najważniejszych elementów tożsamości Europejczyków, nie jest ani czymś danym z góry, ani czymś wiecznym. Pojawiła się wraz z być może przypadkowymi narodzinami filozoficznego myślenia i podtrzymywana jest dzięki warunkom, jakie to myślenie stwarza. Prawdopodobne jest zatem, że zniknie ona wraz z zanikiem filozofowania. Jeśli uznajemy zatem, że warto świadomie i aktywnie uczestniczyć w historii, jaką jest nasze życie, jeśli uznajemy, że warto ograniczać wpływ, jaki wywierają na nas mechanizmy psychologiczne, społeczne, historyczne czy polityczne, jeśli uznajemy, że warto być Europejczykiem w pełnym tego słowa znaczeniu (poprzez uczestnictwo w kulturze), nie możemy beczynnynie przyglądać się jak gaśnie nasza filozoficzna świadomość.